

WAŻNY DOKUMENT

„Ruch Biblijny i Liturgiczny“ w numerze III i IV ogłosił dwukrotnie list Sekretarza Papieskiej Komisji Biblijnej J. O. M. Vosté, do kardynała Suhard'a w sprawie historycznej wartości jedenastu pierwszych rozdziałów księgi Rodzaju (Genesis). Już sam fakt, że dokument ten pomieszczono dwukrotnie, raz w całości w tłumaczeniu polskim, a następnie — najważniejszą jego część — w języku oryginalnym, francuskim, świadczy, iż chodzić tu musi o coś ważnego. I rzeczywiście, wspomniany list jest oficjalną enuncjacją papieską, zawierającą odpowiedź na postawione przez kardynała Suharda dwa ważne z zakresu biblistyki pytania: w sprawie mojżeszowego autorstwa Pięcioksięgu i, o czym tu zamierzam mówić, w sprawie historyczności jedenastu pierwszych rozdziałów Genesis. List ten jest więc urzędową odpowiedzią Papieskiej Komisji Biblijnej, mającą charakter obowiązujący.

Pytanie, dotyczące wartości historycznej pierwszej części księgi Genesis (rozdziały: I — XI) wchodzi w zakres niezwykle trudnego i skomplikowanego problemu t. zw. inerrancji (wolności od błędu) Pisma św. Chodzi o to, czy zawarte w Biblii opisy wydarzeń, nastroczające trudności bądź ze względu na charakter samych tych wydarzeń, bądź na sposób, w jaki zostały przedstawione, bądź wreszcie na zastrzeżenia, jakie opisy te nastroczają w świetle wyników badań w zakresie innych gałęzi nauki, można uważać za historyczne. Jak wiadomo, zagadnienie historycznej i obiektywnej wartości opisów biblijnych w ogóle, a księgi Genesis w szczególności, różni uczeni różnie próbowali rozwiązać. Jeśli chodzi o uczonych katolickich, wymienić tu należy m. in. teorię: opisów na pozór historycznych i rodzajów literackich. Jakkolwiek Kościół za żadną z proponowanych teorii nie wypowiedział się w sensie pozytywnym, nie uważając ich za jedyne i ostateczne rozwiązanie wspomnianego zagadnienia, najwięcej uznania zdobyła sobie teoria rodzajów literackich, zainicjowana przez M. J. Lagrange'a, a rozwinięta przez F. Hummelauera. Papieska Komisja Biblijna wysunęła wszakże w odniesieniu do tej teorii zastrzeżenie, iż nie należy jej uważać za zasadę ogólną, lecz że można ją stosować w określonym ściśle zakresie. Z biegiem czasu stanowisko to zostało nieco złagodzone, aż w wydanej ostatnio przez Piusa XII encyklice „*Divino afflante Spiritu*“ teoria ta na nowo została podjęta na innej nieco płaszczyźnie.

Wróćmy jednak do księgi Genesis. Zawarte w tej księdze opisy, zwłaszcza w jedenastu pierwszych rozdziałach (opisy: stworzenia świata i początków ludzkości) największą bodaj nastęrczają trudność, jeśli chodzi o ocenę ich historycznej wartości. Opisy te bowiem dotyczą faktów tak odległych i tak niezwykłych z punktu widzenia historiografii, że całą tę pierwszą część Genesis uważa się raczej za prehistorię, co zresztą nie przesądza o historyczności tych faktów, a tylko wskazuje, iż nie dadzą się one pomieścić w ogólnie przyjętych ramach chronologicznych.

W sprawie historyczności trzech pierwszych rozdziałów Genesis, zawierających, jak wiadomo, treść o zasadniczym znaczeniu dla podstaw religii chrześcijańskiej, istniało od roku 1909 orzeczenie Papieskiej Komisji Biblijnej, uchylające wszelką wątpliwość w tym względzie. Zawarte w tych trzech rozdziałach opisy stworzenia świata i pierwszych dwojga ludzi, oraz upadku Adama i Ewy uznano za historyczne w tym przynajmniej sensie, że wykluczono wszelkie interpretacje przenośne wspomnianych opisów, odrzucono pogląd, jakoby opisy te miały charakter legendarny (choćby nawet opisane wydarzenia były historyczne), wreszcie wypowiedziano się przeciwko interpretacjom, wykluczającym dosłowny sens historyczny owych trzech rozdziałów. Równocześnie jednak w orzeczeniu tym określono granice, w jakich bezstronna i obiektywna egzegeza mogłaby odstąpić od dosłownej i ścisłej interpretacji pewnych wyrażeń, zwłaszcza przenośnych i antropomorfistycznych, a nawet zastosować w pewnych wypadkach interpretację alegoryczną, o ile takowa nie naruszałaby sensu dosłownego i historycznego. Co się tyczy dalszych rozdziałów księgi Genesis, to przez owych blisko czterdziestu lat nie ukazało się jakiegokolwiek orzeczenie Kościoła w sprawie ich charakteru historycznego, najprawdopodobniej dlatego, że problemy związane z ich treścią nie miały tak zasadniczego dla teologii znaczenia, a powtóre uważano je za jeszcze niedojrzałe do rozwiązania. Trzymano się więc, jeśli chodzi o naukę katolicką, zasad ogólnych co do charakteru historycznego całej księgi Genesis, nie wdając się w roztrząsanie związanej z nią problematyki. Dopiero wspomniana encyklika „Divino afflante Spiritu“, oznajmia, iż nadszedł już czas, by wyniki kilkudziesięcioletnich badań naukowych w zakresie etnologii, psychologii, historii, epigrafiki i literatury zastosować przy interpretowaniu Biblii, w celu wykazania i obrony historyczności opisów biblijnych.

Właśnie w duchu tej encykliki utrzymany jest list, o którym tu mowa, będący zastosowaniem jej wytycznych do jednej z najtrudniejszych ksiąg Starego Testamentu, do księgi Genesis.

Każdy, kto czytał tę księgę, zdaje sobie sprawę z tego, jak wiele zagadnień nastęrczają zawarte w niej opisy, jak trudną jest ocena ich historyczności. Stworzenie świata w ciągu sześciu dni, uformowanie Adama z mułu ziemskiego, Ewy — z żebra Adama, opis raju, upadek Adama i Ewy, genealogia patriarchów przedpotopowych, z których każdy żył po kilkaset lat, opis potopu, genealogie patriarchów popotopowych, w której imiona osób mieszają się z nazwami geograficznymi i etnograficznymi, wreszcie opowieść o budowie wieży Babel i o pomieszaniu języków — oto cały splot zagadnień już nie tylko z zakresu historiografii, ale religioznawstwa i literatury.

Uczni liberalni, zwolennicy zapoczątkowanego przez H. Gunkela kierunku badań nad historią form literackich, usiłowali już dawno rozwiązać zagadnienie wartości historycznej opowiadań, zawartych w księdze Genesis, twierdząc, iż opowiadania te są opowieściami ludowymi w rodzaju klecht względnie legend; że pochodzą one z epoki bardzo odległej, kiedy to jeszcze nieznaną była umiejętność pisania historii, a stojącemu na niskim szczeblu kultury człowiekowi ówczesnemu wystarczyły opowieści, wyjaśniające przyczyny pewnych zjawisk (t. j. opowieści etiologiczne) zazwyczaj w sposób bardzo naiwny. Źródłem, z którego została zaczerpnięta treść tych opowieści, była wyobraźnia prostego ludu, usiłującego sobie wyjaśnić zjawiska czy fakty ze sfery zainteresowań. Zresztą, zdaniem tych uczonych, same fakty, jakie opisuje księga Genesis, albo są niewiarogodne, albo odbyły się w warunkach, że nie mogło być mowy ani o ich zaobserwowaniu, ani o przekazaniu o nich obiektywnej i rzeczowej relacji. Kto był przy stworzeniu pierwszego człowieka, kto zmierzył, na jaką wysokość podniosły się wody w czasie potopu, kto może wiedzieć, co mówił Bóg, postanawiając zniszczyć potopem grzeszną ludzkość; czy można uważać za wiarogodne takie szczegóły, jak to, że Bóg przechadzał się po raju, że własnoręcznie zamknął drzwi arki, gdy do niej wszedł Noe? Oto pytania, którymi usiłowano usprawiedliwić twierdzenie, iż w świetle historiografii dzisiejszej księga Genesis jest zbiorem opowieści ludowych, a nie historią w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Wobec tego rodzaju poglądów z jednej strony, a wspomnianych już wyżej zagadnień, jakie w istocie wiążą się z osobliwą bądź co bądź

treścią Genesis, wytyczne omawianego tu listu szczególnego nabierają znaczenia.

Możnaby je ująć w następujący sposób. Aczkolwiek opowiadania, zawarte w jedenastu pierwszych rozdziałach księgi Genesis posiadają znaczenie historyczne i sens historyczny, nie są jednakże historią we współczesnym tego słowa znaczeniu; „podają one — jak mówi list — w sposób prosty i obrazowy, dostosowany do unysłów mniej rozwiniętych, podstawowe prawdy potrzebne do zbawienia, jak również opisy popularne o pochodzeniu i początkach rodzaju ludzkiego i narodu wybranego“.

Przytoczone wyżej stwierdzenie, że opowiadania księgi Genesis nie mogą być oceniane za pomocą historiografii dzisiejszej, uchyla zarzut uczonych spod znaku Gunkela co do niehistoryczności tychże opowiadań. I słusznie. Należy się przecież liczyć z etapami rozwoju historiografii, w dziejach której Izraelici obok Greków przodujące zajmowali miejsce. Nie można więc opowiadaniom księgi Genesis odmawiać charakteru historycznego z tej racji, że nie odpowiadają one kryteriom współczesnej historiografii; stosując bowiem metodę wspomnianych wyżej uczonych musielibyśmy zakwestionować historyczność opisów starożytnych dziejopisarzy greckich.

Po wtóre fakt, że w opowiadaniach księgi Genesis przedstawiono te wydarzenia, które były potrzebne do pouczenia o ważniejszych prawdach religijnych, upoważnia nas do przypuszczenia, iż w samym opisie tych wydarzeń główny położono nacisk na ich sens religijny, a wraz z tym połączono pewnego rodzaju interpretację ich religijną, przejawiającą się bądź w użyciu języka religijnego, bądź w szczegółach, które rzeczywiście nie były historyczne (oczywiście nie kwestionujemy tu zjawisk o charakterze nadnaturalnym, jak bezpośrednia i widoma interwencja Boga, z którymi w opowiadaniach księgi Genesis należy się liczyć).

Następnie w omawianym liście znajdujemy wskazówki, po jakiej linii winny iść badania naukowe w celu stwierdzenia, w jakim stopniu i w jakim sensie są one historyczne. W liście bowiem wyraźnie podkreślono, iż jedenastu pierwszym rozdziałom księgi Genesis nie można w całości (en bloc) odmawiać, ani przyznawać wartości historycznej.

Kryterium, według którego możnaby wyodrębnić zasadniczą, historyczną treść z opowiadań, zawartych w jedenastu pierwszych rozdziałach Genesis, omawiany list nie podaje, co jest rzeczą zrozumiałą. Natomiast znajdujemy w nim dwa kapitalne wskazania, które do tego celu prowadzą. Są to: staranne zbadanie wszystkich

zagadnień literackich, naukowych, historycznych, kulturalnych i religijnych, jakie w związku z tymi rozdziałami się nasuwają, oraz badania nad metodami literackimi, sposobem wyrażania się, psychologią i nad samym pojęciem prawdy historycznej u ludów starożytnego Wschodu. „Należało by jednym słowem — czytamy w liście, zebrać bez uprzedzeń cały materiał naukowy z dziedziny paleontologii, historii, epigrafiki i literatury. Tylko w ten sposób można by rzucić więcej światła na istotną treść niektórych opowiadań w pierwszych rozdziałach księgi Rodzaju“.

Ze słów tych wynika, że czynnikiem decydującym w ocenianiu stopnia historyczności opowiadań zawartych w księdze Genesis, jest trzeźwy sąd, jaki egzegeta winien sobie wyrobić na podstawie nagromadzonego materiału naukowego. W związku z tym zaznaczono, iż wyniki w taki sposób prowadzonych badań nad opowiadaniem księgi Genesis uzależnione są od dalszych postępów i osiągnięć w innych dziedzinach nauki. Obecnie bowiem osiągnięcia naukowe nie pozwalają na rozwiązanie wszystkich zagadnień i trudności. W liście wyrażono nadzieję, że i te, dziś jeszcze nierozwiązalne zagadnienia, będzie można w przyszłości wyjaśnić.

W omawianym liście została poruszona jeszcze jedna sprawa, mianowicie zagadnienie formy literackiej jedenastu pierwszych rozdziałów księgi Genesis. Zagadnienie to zostało nazwane w liście niejasnym i zawiłym. Jak już na początku wspomniałem, zagadnienie rodzajów literackich w Biblii podjęła na nowo i w innej płaszczyźnie encyklika „*Divino afflante Spiritu*“. Rzecz dziwna, że w omawianym liście, który jest echem tej encykliki, nie znajdujemy dokładnego sprecyzowania stanowiska w tym względzie. Zaznaczono jedynie, że nie można oceniać jedenastu pierwszych rozdziałów w świetle rodzajów literackich, przyjętych w literaturze greckiej, łacińskiej lub nowożytnej, co jest rzeczą zrozumiałą; dziwną jednak rzeczą jest to, że nic nie wspomniano o rodzajach literackich, proponowanych przez Hummelauera, jak: historia religijna, tradycja popularna czy midrasz. Być może, że chodziło tu o pomieszczenie zagadnień, związanych z jedenastu pierwszymi rozdziałami księgi Genesis na daleko szerszej płaszczyźnie, a nie tylko na płaszczyźnie badań literackich.

Na koniec wspomnieć należy, iż jeszcze przed ukazaniem się omawianego listu, podejmowano próby interpretowania opisów księgi Genesis w oparciu o materiał naukowy, o którym była mowa (por. A. Sanda, „*Moses und das Pentateuch*“). Prawie na rok przed ukazaniem się listu Ks. A. Klawek, profesor Uniwersytetu Jagielloń-

skiego, opublikował artykuł p. t.: „Adam i Ewa”, w którym zinterpretował biblijny opis stworzenia dwojga pierwszych ludzi, stosując metodę zalecaną przez omawiany list.

List, który tu został omówiony, z jednej strony przelamuje bojaźliwość, jaka cechowała uczonych katolickich w podejmowaniu licznych i trudnych zagadnień, związanych z opowiadaniem księgi Genesis, a z drugiej otwiera nowe horyzonty już nie tylko dla badań nad jedenastu pierwszymi rozdziałami tej księgi, ale i dla pozostałej jej treści i stanowi nowy etap w badaniach nad zagadnieniem historyczności opisów biblijnych w ogóle. Jest praktycznym zastosowaniem wskazań encykliki „Divino afflante Spiritu”.

Warszawa

Ks. CZESŁAW JAKUBIEC.

OBRAZ CHRYSYTA NA T. ZW. ŚWIĘTYM CAŁUNIE Z TURYN.

W numerze 30 na czerwiec 1948 r., madryckiego przeglądu naukowo-kulturalnego *Arbor* ukazał się artykuł O. Mauricio de Iriarte, S. J., na temat Świętego Całunu z Turynu¹⁾.

W artykule tym przedstawiony jest w głównych zarysach, ale z wszystkich punktów widzenia, obecny, najnowszy stan kwestii Świętego Całunu z Turynu. Przedstawiwszy rzecz i rozważywszy racje pro i contra, autor wypowiada zdecydowany wniosek na korzyść autentyczności tejże świętej relikwii. Rzecz, w artykule przedstawiona, jest wcale interesująca.

Święty Całun z Turynu jest dzisiaj w dalszym ciągu przedmiotem zainteresowań i badań uczonych różnych narodowości. Sprawa Świętego Całunu nie stoi bynajmniej w miejscu, lecz postępuje, jakkolwiek powoli, jednak ciągle naprzód. Od ostatnich chwil przedwojennych aż dotąd poczyniono nowe spostrzeżenia, a nawet dokonano nowych odkryć naukowych, które rzucają nowe, jeszcze jaśniejsze światło

¹⁾ Mauricio de Iriarte, S. J.: Un gran enigma científico. La imagen de Cristo en el llamado Santo Lienzo de Turin. *Arbor*, revista general de investigación y de cultura, t. X, num. 30, Madrid, junio, 1948, pp. 201—224.